NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 3. Nowy Targ, dnia 16. stycznia 1921. Rok IX.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 120 marek, za granicą 180 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 3 Mk.

Nasz program.

W różnych czasach zarzucano naszej „Gazecie podhalańskiej“ brak programu i nazywano ją nawet złośliwie „bezpańską gazetą“. —

Te zarzuty są naprawdę wyssane z palca. — Z tego, że nasza „gazeta“ nie należy do żadnego stronnictwa politycznego nie wynika wcale, by była gazetą bezpańską i bezprogramową. —

Bezpańską nie jest, bo jest własnością spółki wydawniczej Podhalan, z Dr Bednarskim na czele, a więc ludzi nawskróś uczciwych, którzy nie na interes, ale dla wspólnego dobra Podhala tę gazetę w czasach najtrudniejszych utrzymali. —

Ta nasza „bezprogramowa“ Gazeta uczyła lud podhalański w czasie światowej wojny, miłości swojej polskiej ojczyzny, a gdzie mogła przyszyła łatkę rządom austrjackim.

W tej gazecie wypowiadał się program dobrze dla naszego ludu zasłużonych zjazdów Podhalan, ta gazeta „bezpańska“ krząta się o byt Podhala i uczy miłości swojej ziemi, swoich ludzi, a zarazem jest arką przymierza między nami, a rodakami naszymi rozprószonymi po całej Polsce, i za falami dalekiego oceanu na co mamy tyle dowodów w tych serdecznych, pełnych tęsknoty listach pisanych do nas z Ameryki i z całej Polski. Ta wreszcie „bezprogramowa“ gazeta już od ośmiu lat uświadamia naszych rodaków na Spiszu i Orawie, ucząc ich polskiej mowy i obyczaju, których czasowo niektórzy zapomnieli, ta wreszcie „Podhalanka dopomina się dziś o żywność dla naszej ziemi, o krzywdę naszego Podhala, które mniej rodzi niż wystarczy połowie tutejszej ludności i domaga się w Polsce zupełnie słusznie lepszej gospodarki, bo na lenistwie, na strajkach i na braku rzetelnej i fachowej wiedzy nie można opierać bytu wielkiego mocarstwa, jakiem jest państwo polskie.

Przytem każdy uczciwy człowiek musi nam przyznać, że nie walczymy wcale z wiatrakami, jeżeli zwalczamy orgje drożyzny i paskarstwa, które są najstraszniejszą plagą dzisiejszych czasów.

Bogaty człowiek obrony nie potrzebuje, ale potrzebują jej tysiące biedaków, wdów, sierót, nędzarzy, mamy na to aż za wiele dowodów!

Postawiliśmy więc sobie, jako jeden z naczelnych punktów programu w imię boskiego przykazania Chrystusa szerzyć ideał prawdziwej miłości chrześcijańskiej „kochaj bliźniego“ — w najszerszem tego słowa znaczeniu! —

A „kochaj bliźniego“ to znaczy także zwalczaj drożyznę, paskarstwo, niesprawiedliwość i krzywdę!

Tak Chrystus czynił, kiedy porwał za rzemienny bat i pędził ówczesnych paskarzy ze świątyni. Tak samo i my niestety w obronie tysięcy nędzarzy musimy aż nazbyt często porywać za rzemienny bat, — by przybliżyć dobę lepszej przyszłości dla wszystkich a nie dla bogacących się i swego wyniesienia pragnących jednostek. — Taki jest realny program „Podhalanki“ na najbliższą przyszłość. —

Kwiatki z Orawy.

Już mi musicie wybaczyć, że zaczynam od swojego rzemiosła, i o swojej wiosce. Czytajcie więc znów o nieszczęśliwej Lipnicy Wielkiej. Tak jak na Podhalu, istnieje i u nas kolęda, albo inaczej poświęcanie domów w Nowym Roku. Czesi w odkrajanej Lipnicy już dawno grozili, że nie puszczą ks, pruboszczowi kolędy przez „granice“. Aby te groźby sołdackie unicestwić, udał się mianowany przez Czechów wójt do Kubusia, do samego żupana z prośbą, aby władze wydały rozkaz żołnierzom i straży skarbowej jak się mają zachować wobec kolędy. I przyszło wnet rozporządzenie, aby proboszczowi nie zatrzymywać nic, co się mu od gminy należy (drzewo, owies, len.) Czesi w Lipnicy otrzymali jeszcze drugie pismo od starosty w Namiestowie tej samej treści. Lipniczanie i ks. proboszcz byli po tych pismach w największym spokoju. Ale nie byliby Czesi — Czechami! 5 go stycznia poszła kolęda do góry tj. pod panowanie czeskie. Proboszcz w drodze dla wszelkiej pewności wstąpił jeszcze do komendanta straży skarbowej, który go dosyć grzecznie zapewnił, że wszystko w porządku, że można będzie przewieźć wszystko. Po tych wszechstronnych zapewnieniach śmiało jechali furmani księdza, organisty i kościelnego. Przy granicy strażnicy wozy zostawili — i wszystko zabrali. Po tych wszystkich pismach i oświadczeniach komendanta? Tak.

To świeże zdarzenie nas tylko potwierdziło w naszych przekonaniach i doświadczeniach, że Czechom nigdy nie można wierzyć. Jest to zarazem nowa cegiełka do budowy gmachu przyjaźni polsko - czeskiej.

A teraz czytajcie o innym kwiatku. Przysłali na Orawe do zwalczania chorób zakaźnych medyka Feldmansa. Przyjęliśmy go bardzo przychylnie i z pewnym szacunkiem. Zmuszała nas do tego jego drewniana noga, którą uzyskał przy obronie Lwowa. Pan Feldmans zwalczał tyfus wszelkimi siłami, no i zdzierał skórę z ludzi też wszelkimi siłami. Wstydzę się nawet wypisać, ile ten nieskończony doktór za pojedyncze wizyty żądał i brał. Pierwszy profesor z Krakowa by więcej nie wziął. Bo przecie medykowi jakoś nie wypada brać ponad tysiąc marek? I to jeżeli jest specjalnie wysłany, aby nie brał! Oświadczył on jednak że to jego sprawa, i nic się mu za to nie stanie. Zobaczymy. Bo ten pan, który się wstydził swego nazwiska i ciągle go przekręcał na Feldmana, nie zląkł się nawet fałszowania podpisów kierownika ekspozytury starostwa! Wszystko to wyszło na jaw w jego obecności. Zaczął błagać, aby to zatuszować, aby nie było skandalu, aby on mógł gdzieindziej swoje oszustwa wyrządzać. Niema go już u nas. Ręka sprawiedliwości go jednak przyciśnie. Mamy wielki żal do Krakowa że nam takiego oszusta przysłał.

* * *

Podczas Świąt zagrano i u nas Jasełka w Jabłonce i Lipnicy. Podobały się bardzo i musiano je grać kilka razy. Muszę gorąco podziękować nauczycielom, Płomińskiemu w Jabłonce i Mice w Lipnicy za ich niezwrównane wprost trudy i prace w tym kierunku. T. S. L. się u nas naprawdę rusza.

* *

O rety, rety, abym nie zapomniał! W Lipnicy pod Czechami było w nocy z 4-go na 5 go nie lada zdarzenie. Szedł sobie pewien gzspodarz do domu już po północy. Była ćma, szedł więc bardzo ostrożnie, aby się nie utknąć. I zauważył nagle nasz gospodarz, że się coś rusza. Patrzy, przypatruje się i rany Boskie — zobaczył dzika, czy też dziką świnię! Naraz się mu przypomniało, jak to dziki w Babiej górze chłopów rozerwały, i niema co ukrywać — zląkł się trochę. Zwyrtnął się warciutko na pięcie i jazda po chłopów. Wnet ich czterech przyleciało z siekierami i widłami. Jeden z nich we wielkiem naprężeniu zapomniał nawet portki naciągnąć. No i na dzika! A dzik co? Widząc taką ofenzywę, latał kręcił się koło jednego domu. I to wciąż. Jakoś nie mogli prędko trafić do niego, ani siekierą ani widłami. Bo wiecie, była ćma. „Po nim“ — zakrzyczał naraz jeden gazda, wbijając do brzucha żelazne widły. Leżał więc dzik, a chłopy zaczęły się radzić, jak się podzielą. Jeden z nich poszedł po światło, przywiódł nawet żonę i dzieci na to „widowisko“ i zbliżając się do dzika, cała rodzina zaryczała w niebogłosy, Jezus Maryjo, dy to nasa świnia! —

Dla wyjaśnienia i lepszego zrozumienia całego zajścia trzeba jeszcze wiedzieć, że świnia ta była czarna i tylko dlatego wzięto ją za dzika. Jakiś figlarz umyślnie wypuścił świnię, czekając w ukryciu na polowanie. Sprawa jest już w sądzie.

Jeszcze jedna krótka wiadomość. Na północ Bożego Narodzenia była na Orawie mgła, i sprawdza się stare proroctwo, że mianowicie „Jeżeli na pasterce jest mgła, to się wydo i ozeni kajako „ćma“.

Ks. F. M.

Kilka uwag do „Towarzystwa Kresów Południowych“

Niedawno założyło się w Krakowie Towarzystwo Kresów Południowych. Zapewno wielu z czytelników zwłaszcza z Orawy i Spisza a także i Podhala nie zdaje sobie sprawy z wielkiei doniosłości tej instytucji i nie pojmuje na razie tych ogromnych korzyści, które spływać będą na te trzy kraje podtatrzańskie w razie rozkwitania Towarzystwa.

Towarzystwo to w przyszłości ma być rozgałęzione po wszystkich miastach całej Polski celem zebrania siły żywotnej, która mu będzie potrzebna dla wydatniejszej obrony kresów Południowych czyli wspomnianych trzech krajów podtatrzańskich.

Towarzystwo więc, jako każdy zdrowy organizm posiadać będzie serce i płuca. Sercem będzie centrum czyli główna siedziba Towarzystwa, Kraków, które to miasto już od początku istnienia Rzeczypospolitej swojemi uczuciami i zrozumieniem wielkiej wagi kresów południowych okazało się ich prawdziwem sercem. Płucami tego duchowego organizmu zostaną na zawsze Spisz, Orawa i Podhale, czyli że Towarzystwo tutaj będzie oddychało. Z tego porównania widocznem jest dla każdego czytelnika że Towarzystwo bierze sobie za cel sprowadzenie środków materjalnych oraz skupienie sił duchowych z całej Polski celem skutecznej obrony tych krajów które jedynie będą korzystać z istnienia Towarzystwa.

Jakie korzyści będą spływać na nasze kraje? zapyta się ktoś z czytelników. Na to pytanie dam odpowiedź praktyczną.

Żyjąc na granicach czeskosłowackich będziemy mieli styczność z ludnością pozagraniczną styczność handlową gospodarczą i inną. Nieraz może zdarzą się rozmaite spory procesy, przy których nasz człowiek potrzebować będzie rychłej i skutecznej pomocy. Ta zaś zawsze znajduje się w kołach wyższych a więc w Krakowie w Warszawie, skąd wywiera się wpływ nawet na wyższe Koła w Pradze czeskiej.

Otóż jakże łatwo będzie człowiekowi temu zwrócić się do Towarzystwa w Jabłonce, w Łapszach niżnich na Spiszu lub w Nowym Targu, które odnośnem pismem przedstawia natychmiast sprawę Towarzystwu w Warszawie składającemu się z najwpływowszych i najwybitniejszych osobistości które snadź z miejsca mogą sprawę załatwić lub poprzeć albo przyspieszyć

Inny przykład: Syn gospodarza na przykład z Jabłonki wyuczył się na jakiegoś urzędnika. Rodzice chcieliby go mieć blizko siebie a nie gdzieś w Lublinie lub we Wilnie. Zwracają się więc do Towarzystwa w Jabłonce, które przedstawia sprawę Towarzystwu w Lublinie, w Warszawie i uzyskuje w możliwie krótkim czasie spełnienie prośby Rodziców.

Jeszcze inny przykład. Cała wieś została gradem wybita, lub pożarem zniszczona. Z doświadczenia wiemy, jak to nieraz trudno się odbudować z braku pomocy materjalnej. Jakżeż więc łatwą rzeczą będzie znowu zwrócić się do Towarzystwa rozgałęzionego po całej Polsce które własnemi funduszami lub też zebranemi groszami potrafi skutecznie pomódz.

Mógłbym przytoczyć jeszcze wiele innych przykładów. Sądzę jednak że już z tych czytelnicy przekonali się o wielkich korzyściach, które przynieść im ma Towarzystwo kresów południowych. Ciało to będzie niczem i wszystkiem. Niczem bo wprawdzie żadnej władzy politycznej, administracyjnej mieć nie będzie lecz wszystkiem, bo przez swoje wpływy u władz wszystko może uzyskać co będzie możliwem i sprawiedliwem.

Ze względu więc, by ludność miała łatwiejszą sposobność korzystania z Towarzystwa proponuję założenie Kół w Zakopanem, w Niżnich Łapszach na Spiszu. w Jabłonce na Orawie i w N. Targu, jako centrum łączące wszystkie te Koła płucowe. Bo tutaj właściwie na tych ziemiach powinno się widzieć owoc pracy całego Towarzystwa, czyli to jest pole, gdzie Towarzystwo wyładuje swoją energję i siłę.

Należałoby się zaś spieszyć z zakładaniem Towarzystw bo, już teraz dużo jest do zdziałania szczególniej na ziemiach spisko-orawskich. Prawdopodobnie poszczególne Towarzystwa będą musiały się podzielić na mniejsze sekcje, jak gospodarcze oświatowe, polityczne i sekcję letnisk oraz na razie jeszcze sekcję uregulowania granic.

Wzywam więc wszystkie czynniki aby rychło zabrały się do organizacji Towarzystwa, które zabezpieczy nam sprawiedliwe granice południowe oraz pomoże ludności materjalnie i duchowo.

Szczęść nam Boże w pracy za Boga i naród!

Ks. Antoni Sikora.

Wieści ze świata.

Walka z paskarstwem w Czechach. Praga. Na wniosek jednego z posłów socjalistycznych minister sprawiedliwości przedłoży w najbliższym czasie projekt ustawy przewidującej karanie paskarzy i lichwiarzy robotami przymusowemi i używaniem ich do takich czynności, jak zamiatanie ulic, czyszczenie kanałów i t. p.

Dar Belgji na walkę z tyfusem w Polsce. Belgijski prezydent ministrów Carton de Wiard zawiadomił prezydenta Ligi narodów, że rząd belgijski ofiarował 100 000 ft. szterl. na walkę z tyfusem w Polsce.

Komisja oszczędnościowa. Komisja dla spraw oszczędności państwowych opracowała instrukcję biurową dla ministerjów. Instrukcję tę rada ministrów rozpatruje obecnie, co zajmie kilka posiedzeń z rzędu.

Akcja Hoovera. Warszawa. Herbert Hoover, który stoi na czele amerykańskiego wydziału ratunkowego, zawiadomił misję amerykańską dla Polski, że zbiórka funduszów przeznaczonych dla wyżywienia biednych dzieci rozpoczęła się w Ameryce bardzo pomyślnie. Z ogólnej sumy 33 milionów dolarów, jaka ma być zebrana, dotąd zebrano, względnie zabezpieczono już 10 milionów dolarów. Tak pomyślne rozpoczęcie zbiórki dla biednych dzieci Europy daje powód do przypuszczenia, że i reszta funduszów potrzebnych na niesienie pomocy dzieciom Europy zostanie złożona.

Wielorybie mięso dla dzieci. Niezależnie od zbiorowej akcji, prowadzonej w Ameryce przez Herberta Hoovera, w celu zebrania funduszów na dalszą akcję pomocy dla dzieci centralnej i wschodniej Europy — wielu obywateli Ameryki daje dowody swej sympatji dla Polski przez składanie specjalnych darów. Ostatnio szlachetny Amerykanin Mr. Henry Nesbit ofiarował dla dzieci Polski za pośrednictwem Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego (Fundacja dla dzieci Europy) 50 ton wielorybiego mięsa. Mięso to, jak nas informują, jest bardzo smaczne a głównie — posilne. Będzie ono sprowadzone do Warszawy i — o ile okaże się tak dobrym środkiem odżywczym, jak nas zapewniają -- będzie rozdane dzieciom za pośrednictwem punktów odżywczych Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.

Nasze zdobycze na bolszewikach. Warszawa. Przegląd Wieczorny, podaje: Na bolszewikach zdobyliśmy 230 parowozów i 7.540 wagonów, a w tej liczbie kilkaset osobowych. Część zdobytego taboru jest uszkodzona i wymaga naprawy.

Rozkaz zwolnienia żołnierzy urodzonych w r. 1895 Wszyscy dowódcy okręgów wojskowych otrzymali rozkaz ministerstwa spraw wojskowych o zwolnieniu żołnierzy urodzonych w r. 1895. Jedynie w niektórych miastach powyższy rozkaz nie może być spełniony z powodu trudności komunikacyjnych.

Straszne cyfry straceń w bolszewii. Rewolucyjny trybunał w Sebastopolu wydał listę 1634 osób, straconych przez rozstrzelanie. W kilka dni później ogłosił znowu listę, zawierającą nazwiska 1202 osób straconych.

Wysoki urzędnik skazany na dożywotnie więzienie W sobotę dnia 18 go grudnia w Sądzie kieleckim odbyła się rozprawa przeciw delegatowi z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na Województwo kieleckie p. Ostrowskiemu, oskarżonemu o kradzież darów amerykańskich przeznaczonych dla biednych. Sąd, ta jedyna u nas władza zasługująca na uznanie, skazał go na dożywotnie więzienie. Taki wysoki urzędnik — dopuszczał się takich brzydkich nadużyć.

Dymisja ministra Daszyńskiego. Dymisję ministra Daszyńskiego przyjęto 4 stycznia.

Trudny posterunek, Minister aprowizacji Śliwiński ustąpił, a wiceminister Zaborowski umarł. Niema kandydatów na razie na te stanowiska.

9 miljonów zachorowało w Rosji w listopadzie na tyfus „Izwestia“ donoszą, że wciągu listopada w Rosji sowieckiej i na Ukrainie zapadło 3,915 054 osób na dur plamisty, 3,264.000 na dur brzuszny i 1,616.000 na inne choroby tyfoidalne.

Pokój z Bolszewikami będzie podpisany koło 1-ego lutego

Powiaty Podolskie za Zbruczem pragną połączenia z Polską. Do Warszawy przybyli przedstawiciele wszystkich narodowości i warstw społecznych z za Zbrucza wraz z Żydami z prośbą by Polska objęła w zarząd powiaty: Kamieniecki, Płoskirowski, Lataczowski i Uszycki które bolszewicy mają wydać Polsce zamiast złota.

KRONIKA.

700 wagonów mąki i 2000 żyta dla Polski Warszawa Według informacji zebranych przez państwowy Urząd zakupu pierwszej potrzeby, ma przyjść w styczniu z Ameryki do Polski 700 wagonów mąki i 2000 żyta. W chwili obecnej w Gdańsku wyładowane są dwa okręty zawierające 250 wagonów mąki i 100 wagonów żyta, z którego to żyta Sosnowiec otrzymał już jeden pociąg. Do Warszawy ma również nadejść kilka pociągów. Wczoraj przybył do Gdańska trzeci statek z Ameryki. Zawiera on 2000 ton mąki. Z Rumunii otrzymano dotąd 500 wagonów przeważnie kukurudzy, którą otrzymała przeważnie Małopolska.

Zwijanie urzędów Rada ministrów zniosła urząd drzewny i uchwaliła projekt o monopolu handlu cukrem.

Zabawa Czytelni katolickiej w N. Targu udała się niezwykle. Bawiono się ochoczo i wesoło do rana.

Pożegnanie nauczyciela. Mieszkańcy Starego Bystrego posyłają nam list, w którym nam donoszą że z „wielkim bólem serca“ pożegnali swego długoletniego nauczyciela p. Pieroga, który był pracowitym i energicznym człowiekiem i który piastował we wsi kilka urzędów.

Żałują, że nie mogli pożegnać się ze swym ukochanym nauczycielem z powodu szybkiego przeniesienia i przez naszą Podhalankę przesyłają mu serdeczne słowa pożegnania i życzą mu szczęścia na nowej posadzie.

Odpowiedzi redakcji p. Maciejowi Olejarzowi w Sromowcach wyżnych. W sprawie nadania ziemi proszę się zwrócić po dokumenty do tego pułku gdzie pan służył, a jeżeli Pan jakiekolwiek dokumenty posiada przesłać ich odpis lub potwierdzenie przez wójta lub żandarmerję wprost z podaniem o przydział ziemi do Ministerjum rolnictwa w Warszawie. Sprawa jednak się jakiś czas powlecze.

Do otrzymania ziemi ma Pan pełne prawo i niewątpliwie ją Pan dostanie.

W Polsce nie wolno pracować poza ustawowemi godzinami Donoszą z Warszawy o ciekawym fakcie nałożenia kary za — pracę. W fabryce pończoch na Pradze robotnicy chcąc wobec ciężkich obecnych czasów więcej zarobić umówili się dobrowolnie z właścicielem i dodatkowo pracowali poza 8 godzinami obowiązkowemi. Na skutek oskarżenia prokuratorji

właściciel został sądownie skazany na areszt a robotnikom zakazano bezwarunkowo pracy dłuższej nad 8 godzin bo to sprzeciwia się ustawie.

A zatem niedozwala się dobrowolnej pracy ludziom potrzebującej zarobku, bo to się sprzeciwia prawu, państwo zaczyna ograniczać prawo człowieka do rozporządzenia swoim czasem — i to w naszym kraju, gdzie należałoby raczej nagradzać ludzi chcących naprawdę pracować. To samo dzieje się i u nas w N. Targu pracować nie wolno, ale pić wolno, bo kiedy wszystkie sklepy zamykają punktualnie o godz. 12 ej w południe, a o 6 ej wieczorem, to niektóre wyszynki (nie mówimy tu o restauracjach) są otwarte całą noc! — Daleko zajedziemy z takiemi głupiemi ustawami! —

Święto podhalańskiej „Baterji Śmierci" Dnia 11 stycznia br. odbyła się w Nowym Targu podniosła uroczystość 4 baterji podhalańskiej. —

Bohaterska ta baterja odprawiała modły za poległych w walkach o wolność towarzyszy. Piękne kazanie wygłosił ks. Staich. Następnie odbyła się defilada wojska przed jenerałem Galicą.

Z gimnazjum w Nowym Targu. Egzamina prywatne odbędą się dnia 24 stycznia br. od godz. 9 rano.

Na żołnierzy podhalańskich powracających z niewoli rosyjskiej — złożył komitet zabawowy młodzieży rękodziel. i handlowej w Nowym Targu 6.097 Mk.

Parcelacja. We wschodniej Małopolsce (dawniej wschodniej Galicji) jest zaraz do rozparcelowania z wolnej ręki 400 morgów gruntu gleby podolskiej. Bliższych informacji udziela p. Jan Marcinów kier. szkoły męskiej w Nowym Targu (obok domu lud).

Zabawa taneczna spisko orawska odbędzie się w Nowym Targu dnia 22 stycznia 1921 w sali Domu ludowego pod protektoratem starosty spisko-orawskiego Dra Jana Bednarskiego. Dochód na budowę Domu ludowego w Łapszach Niżnych.

Na paskarzy w Austrji nadchodzi sądna godzina. Robotnicy kolejowi, pocztowi i telegraficzni w Austrji ogłosili, że gdy do 20 tego miesiąca nie spadną ceny, urządzą strajk tak długo, póki nie wywalczą zniżki cen.

Również zażądali kary śmierci i chłosty na paskarzy Zdaje się, że to poskutkuje.

Kaprysy klimatu. Zapisujemy, że do dnia 12 stycznia nie mamy śniegu na Podhalu, jest go dużo na Tatrach, a niema na Gorcach sięgających ponad 1000 metrów.

W południe mamy od 4-12 i więcej stopni ciepła.

Od dawna takiej zimy u nas nie pamiętają.

Za to we Francji i Galicji wschodniej mamy zawieruchy śnieżne. — Czy to nie kaprys przyrody?

600 tysięcy Polaków żołnierzy i ludności cywilnej znajduje się dziś jeszcze w Rosji. —

Polska stara się tych ludzi wydobyć jaknajszybciej. —

Polska krajem mogił i krzyżów. Według obliczeń naszego rządu mamy w Polsce przeszło miljon grobów żołnierskich z lat wielkiej wojny. Z tego na samą Galicję wschodnią wypada przeszło pół miljona.

Cyfry te mówią wyraźnie, czem jest wojna!

Niezwykły Polak. Tym niezwykłym Polakiem jest poseł śląski Korfanty, bojownik o polskość Górnego Śląska.

Posłuchajmy, co piszą o nim Niemcy.

Korfanty pisze p. Rundt w wiedeńskiej „Neue freie Presse" około połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku odkrył kwestję narodowo polską na Górnym Śląsku. Korfanty powiedział: „Górny Śląsk jest polski" Gdy na początku swej karjery hasło to rzucił wśród kolegów wyższego gimnazjum, nauczyciel historji na trzy tygodnie przed egzaminem dojrzałości spowodował jego wyrzucenie z gimnazjum.

Korfanty został górnikiem. I odtąd zjeżdżał do tej samej kopalni w której pracował jego ojciec i tutaj opowiadał nowym towarzyszom o swoim wynalazku. Pewnego razu zapomniał się do tego stopnia że skazano go na cztery miesięcy więzienia i odtąd też uchodził wśród rosnącej coraz bardziej rzeszy zwolenników za męczennika swej sprawy. W roku 1903 wybrany posłem do parlamentu, przyniósł na trybunę kij i w pierwszej swej mowie oświadczył: Takimi kijami kiedyś Niemcy będą wypędzenie z Górnego Śląska" ...

Wszystkie ławy poselskie mówi dalej Dr Rundt zabrzmiały rozgłośnym śmiechem. Nikt nie przeczuwał podówczas, jak z tej pogróżki dźwignie się kiedyś powaga dzisiejszego dnia."

Dzisiaj nadszedł dzień przepowiedziany przez Korfantego. Już bardzo niedaleka przyszłość może przynieść i zapewnie przyniesie realizację jego proroctwa. Zaiste mało jednak mamy takich żelaznych ludzi w Polsce.

Demobilizacja oficerów Oficerowie. wojska polskiego w okręgu krak. ponad lat 35 do rangi poruczników zostaną rozpuszczeni do domu.

Jak fiołek w trawie ukryła się w Nowym Targu wstydliwie „Komisja dla walki z alkoholem" i słodko marzy, a tymczasem szynki otwarte od świtu do nocy i znowu aż do rana, czy święto czy niedziela.

Ludziska piją jak dziurawe buty, a fiołeczek w trawie nie wiadomo, czy nic nie widzi czy nie chce widzić?

Stan chorób w powiecie. W powiecie nowotarskim w czasie od 19 - 25 grudnia panowały następujące choroby zakaźne.

Tyfus plamisty N. Targ 3 wypadki, Tyfus brzuszny: N. Targ 3, Biały Dunajec 2, Bukowina 1, Kroś-

cienko 1, Szaflary 1, Szczawnica wyżna 2. Czerwonka: Zubsuche 2. Płonica: Zakopane 1.

Ś. p. Marja Stopińska żona Karola Stopińskiego b. redaktora „Gazety podtatrzańskiej zmarła w tych dniach w Ujściu solnem. Zwłoki jej pogrzebano w N. Targu.

Gwiazdka dla żołnierzy w Czarnym Dunajcu.

Ciche nasze miasteczko podhalańskie ożywiło się nieco przed kilku tygodniami, gdy napłynęli doń mili i dawno oczekiwani goście oddziały wojska, wracające do kraju na zasłużony odpoczynek po walkach na wschodnim froncie. Mieszkańcy z radością i otuchą w sercu witali powracających żołnierzy spodziewając się że wkrótce nastąpią chwile gdy wszyscy odetchnąć będą mogli po ciężkich przejściach tyloletniej wojny i wziąść się do pracy w normalnych pokojowych warunkach.

Że ta chwila nadchodzi rozumiał to każdy zasługa to przedewszystkiem tego szarego żołnierza, który piersią swą osłonił ojczyznę przed najazdem wroga utrwalił i obronił jej granice.

To też z zapałem powitano tutaj myśl aby uprzyjemnić temu żołnierzowi chwile zbliżających się świąt by ten żołnierz pełniąc tam twardą służbę graniczną na południowych kresach naszej ojczyzny poczuł trochę ciepła i serdeczności; coby mu choć w części zastąpiło oddalenie od rodziny, mieszkającej het daleko gdzieś koło Krakowa, Tarnowa, Łodzi lub Radomia.

Niezwłocznie też zawiązał się Komitet gwiazdkowy Przewodnictwo objął naczelnik gminy, do składu Komitetu wszedł szereg bardzo czynnych osób z pośród miejscowej inteligencji.

Komitet zajął się gorliwie zbieraniem składek w krótkiem czasie zebrał dość pokaźną sumę, która pozwoliła urządzić żołnierzom ucztę dwukrotnie na wilję i w pierwszy dzień świąt, i to jak na dzisiejsze czasy dość pokaźną np, każdy żołnierz dostał na święta po dwie duże bułki, kiełbasę piwo i inne potrawy,

Cała uroczystość odbyła się w jednym z domów na rynku w nowourządzonej świetlicy żołnierskiej, Dawniej mieściła się tam restauracja, obecnie będzie to miejsce rozrywek kulturalnych dlu tutejszego garnizonu.

Dnia 24 grudnia o godz. 5 ej zebrali się żołnierze na wieczerzę wigilijną. (Równocześnie także uroczystość odbyła się w niedaleko stąd położonej wiosce Wróblówce,) Dowódca tutejszego garnizonu w pięknem przemówieniu życzył wszystkim zgromadzonym żołnierzom Wesołych Świąt, i zaznaczył, że mogą oni czuć się jeszcze szczęśliwi — nie tak jak ich koledzy, polegli w walce z wrogiem na polach wschodniej Małopolski. Po tradycyjnym przełamaniu opłatka i spożycia wieczerzy wigilijnej, nastąpiła pogadanka, wygłoszona przez referenta oświatowego który wskazał, jakie znaczenia dla człowieka mają doroczne święta uroczyste, jako ta chwila, gdy dusza ludzka odrywa się od codziennej szarej pracy i rozmyśla nad zagadnieniami wieczności. Odśpiewanie kolend zakończyło uroczystość wigilijną.

Następnego dnia po zebraniu przyjęcia w dowództwie garnizonu, przedstawiciele gminy tutejszej i komitetu gwiazdkowego udali się do świetlicy, gdzie oczekiwali już zgromadzeni żołnierze. Głos zabrał w imieniu przybyłych gości adwokat Dr. Dabrowski i w podniosłych słowach zaznaczył wdzięczność jaką żywi naród polski dla swych obrońców następnie zaś podkreślił że wojsko nasze, pełniąc teraz służbę graniczną na południowych kresach, dodawać nam będzie otuchy i wiary iż naród nasz prędzej czy później upomnie się o oderwane od nas przemocą ziemie Spisza, Orawy i Cieszyńskiego.

Jeden z żołnierzy dziękował mówcy w krótkich a prostych słowach, po nim zaś przemówił oficer oświatowy. W dniu dzisiejszym podkreślił tenże żołnierz odczuwa wdzięczność nie tylko za ofiarowane im jadło i upominki, ale najważniejszą dlań jest ta serdeczność i zrozumienie jego potrzeb duchowych, z jakiem go witają jego rodacy.

Poczem żołnierze wnieśli okrzyk na cześć drogich gości, na co ci odpowiedzieli „Niech żyje Polska"

Tegoż dnia po obiedzie odbyła się krótka pogadanka dla żołnierzy „Ojczyzna w poezji polskiej," połączona z deklamacją urywków z Pana Tadeusza i poezji Konopnickiej. W końcu rozegrana została loterja fantowa, przy której żołnierze otrzymali różne upominki gwiazdkowe. Choinka ustawiona w sali pięknie została przyozdobiona dzięki łaskawej pomocy nauczycielek miejscowych.

Cała uroczystość pozostawiła na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie i choć w części mogła im zastąpić samotność i oddalenie od rodziny

Manja strajków. W Polsce dzieje się wszystko jakby umyślnie tak, by było jak najgorzej. Jedni paskują, a drudzy strajkują.

Codzień mamy nowy pasek i nowy strajk. Obecnie zastrajkowały urzędy pocztowe, obiecują strajki kolejarze, co dzień to lepiej! —

Jak zaś i z czego mają żyć ci, którzy ani nie mają czem paskować, ani przeciw komu strajkować?

Ci chyba muszą wyginąć do szczętu! A jednak i na pasek i na strajki jest lekarstwo a jest niem silny, stanowczy i sprawiedliwy rząd. Rząd obecny jednak ani nie jest silny, bo zbyt się liczy z opinją krzykaczy, ani nie jest sprawiedliwy, bo daje tym którzy najgłośniej krzyczą, a boi się wprost stanąć do walki z najgorszą plagą dzisiejszą to jest paskarstwem, które jest źródłem wszystkiego zła! —

Gdy bowiem nie będzie paskarstwa nie będzie strajków.

Na plebiscyt Górno-Śląski złożył Franciszek Horak N. Targ 150 Mkp. zamiast życzeń świątecznych.

Na bursę gimn. w Nowym Targu złożył Franciszek Horak N. Targ 150 Mkp zamiast życzeń świątecznych.

Na plebiscyt Górno Śląski złożono 3.918 Mk jako czysty dochód z zabawy akademickiej urządzonej w Nowym Targu.

Ks Paweł Drbiok proboszcz w Krempachach otrzymał probostwo w Nowej wsi (Iglő) na Spiszu, Tymczasowym administratorem osieroconej parafii został ks. Franciszek Rejtran proboszcz z Nowe Białej.

Ameryka ma kłopot z nadmiaru żywności. Leży przed nami tygodnik „Ameryka Echo“ z 19 grudn a mająca dobre informacje z handlu i przemysłu.

W ostatnich tygodniach obniżyły się znów ceny wszystkich towarów i tak: Bawełna spadła do cen z r. 1917, czyli spadła w grudniu o 15%. Kukurudza i owies spadły do cen przedwojennych i Ameryka nie ma komu ich sprzedać. Pszenica znów spadła, a to do cen z 1917 r. Cukier znów spadł i kosztuje dziś 9 ct funt. Spadła tak samo znowu cena nierogacizny, tłuszczów i bydła.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie: Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane;
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku, wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary.

JULJUSZ WEINSTEIN

HURTOWNY HANDEL WIN

NOWY TARG, RYNEK L. 25

POLECA WINA

Tokajskie, Węgierskie i Greckie

po cenach przystępnych.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1921

„GAZETY PODHALANSKIEJ"

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3. TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI", UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIU i TENCZYNKU

5 —

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kedes. Drukarnia L. Berka w Nowym Targu.